

Solidarność Socjalistyczna

Maj 1998

Nr 52

Cena: 1 zł.

Solidarnościowa cena: 1,5 zł.

W numerze:

Opodatkować
milionerów

Maj 1968
we Francji

Irlandia Północna

Clinton w Afryce

Strajki

UWAGA czytelnicy! Gdy używamy w tym piśmie słowa "socjalizm" mamy na myśli oddolną demokrację pracowników a nie policyjne państwo PRL.

Zwolnić rząd zamiast górników

Rząd chce zniszczyć górników i w tym celu niszczy też górnictwo. Rządowy "program restrukturyzacji (czytaj "destrukcji") górnictwa" przewiduje do roku 2002:

- * Zamknięcie 24 z ponad 50 kopalń w Polsce w ciągu następnych trzech lat.

- * Zlikwidowanie połowy miejsc pracy - czyli zredukowanie zatrudnienia o 118 tys. pracowników - do roku 2002. Tzw. "dokumenty analityczne" Agencji Restrukturyzacji Górnictwa Węgla Kamiennego mówią też o planach zmniejszenia zatrudnienia w górnictwie do 74 tys. w 2010 r., czyli do mniej niż jednej trzeciej obecnego poziomu.

- * Zamrożenie płac w górnictwie. Płace mają teraz wzrastać zgodnie ze

wskaźnikiem inflacji, a nie jak dotychczas ze wskaźnikiem ustalonym w negocjacjach. Jak powiedział bezczelnie wiceminister gospodarki Jan Szlęzak "Jeśli płace w górnictwie będą nadal rosły, górnicy nie będą mieli motywacji do zmiany pracy".

- * W 1990 r. w górnictwie pracowało 338 tys. ludzi, w 1992 - 336 tys., w 1994 - 292 tys. a w 1996 - 259 tys.

Dlaczego rząd to robi?

Z dwóch powodów. Po pierwsze chce zniszczyć siłę jednej z najbardziej bojowych części pracowników, którzy pokazali w ostatnich latach, że są gotowi walczyć o swoje warunki pracy,

płacę i godność. Zniszczenie siły górników ma być sygnałem dla innych pracowników, że nie można walczyć przeciwko planom szefów.

Po drugie, rząd kieruje się dogmatem wolnego rynku, według którego celem pracy jest dostarczanie jak największych zysków bogatym, a nie polepszenie życia nas wszystkich.

Wszystkie związki w górnictwie przeciwstawiają się programowi. Nawet Solidarność, która ma przecież ministrów w rządzie, i której lider Marian Krzaklewski mianował premiera, stoi w opozycji do planów. Lider Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla

Dokończenie na str. 2-3

Co słychać?

Nie waż się obrazić Coca Colę!

Licealista w stanie Georgia w USA został zawieszony za noszenie T-shirt'a ze znakiem Pepsi w dniu kiedy złożyli wizytę dyrektorzy z firmy Coca Cola.

Greenbriar High School zawiesił Mike'a Camerona na jeden dzień za to że był "niegrzeczny i lekceważący oraz zrujnował szkolne zdjęcie".

Cameron pozował do zdjęcia w koszulce Pepsi podczas promocji Coca Coli, w której studenci mieli przeliterować słowo "Coke". Z amerykańskiego Socialist Worker 10 kwietnia (gazeta bratniej organizacji Solidarności Socjalistycznej w USA).

Księża niepopularni

Księża przesadnie zajmują się sprawami politycznymi w miejscach kultu (tak uważało 74,8 proc., blisko 25 proc. więcej niż dziesięć lat wcześniej), pobierają wygórowane opłaty za posługi religijne w parafii i nie wyrażają troski o położenie ekonomiczne i socjalne rodzin biednych (tutaj wzrost o blisko 15 proc.), nadmiernie ingerują w moralne życie małżonków i etykę seksualną (21 proc. więcej), lekceważą ludzi i wywyższają stan kapłański ponad świecki, w połączeniu z nietolerancją wyznaniową i polityczną (w 1994 sądziło tak blisko 17 proc. więcej badanych niż w 1984 roku).

Ks. Józef Słomiński w Gazecie Wyborczej 4-5 kwietnia, powołując się na badania opinii mieszkańców Kalisza przeprowadzone w 1984 i 1994 roku.

Odbudowanie

Nie brak ludzi, którzy w latach 1980-81 wielkim oddaniem starali się tworzyć wspólnotę celów inteligencji i robotników, Samorządną Rzeczpospolitą, Polskę sprawiedliwości społecznej - a w tej chwili są bez reszty oddani sprawie wolnego rynku... Ta lewicowa tradycja będzie się zapewne odbudowywać.

Prof. Jerzy Jedlicki w Przeglądzie Tygodniowym 15 kwietnia.

Naszym zdaniem

Cd. ze str. 1

Kamienno NSZZ "Solidarność" Karol Łuźniak, który jest także posłem AWS-u powiedział, że program restrukturyzacji "daleko odbiega od pierwowzoru z kampanii wyborczej AWS."

Konflikt

Rysuje się tu konflikt między związkiem i rządem. Henryk Nakonieczny, wiceprzewodniczący sekretariatu górniczej Solidarności, powiedział o rządowych planach, że "program ten odszedł od zasady, że podmiotem jest człowiek," dodając - "tchnie on Balcerowiczem, thatcheryzmem i liberalizmem".

Jednak istnieje także presja z drugiej strony. Łuźniak chce być lojalny wobec rządu jeśli tylko to będzie możliwe. To czy Solidarność będzie popierała akcje strajkowe w obronie miejsc pracy zależy od tego co zrobią inne związki i jaka będzie presja ze strony szeregowych górników-członków "S".

Oflagowanie

Członkowie Związku Zawodowego Górników w Polsce rozpoczęli oflagowanie wszystkich kopalń i zakładów, w których istnieją struktury związkowe.

Szef tego związku Jan Kiesieliński jest posłem SLD i nie popiera rządowych partii. Ale walka z bezrobociem w górnictwie, które jest jednocześnie walką z bezrobociem w ogóle, może być skierowana na tory prowadzące do nikąd przez dowództwo takich ludzi jak Kiesieliński.

ZZGWP zaczyna od tego, podobnie jak Solidarność, że zwolnienia w górnictwie są nieuchronne, i że nie można chronić wszystkich miejsc pracy. Można najwyżej żądać tworzenia nowych miejsc pracy w gminach górniczych oraz wdrożenia programu osłon socjalnych dla górników odchodzących z zakładów. Związek ten chce blokady importu węgla do Polski i wprowadzenia zakazu sprzedaży polskich kopalń obcemu kapitałowi.

Naszym zdaniem żądanie blokady importu, nawet gdyby to osiągnięto, nie gwarantowałoby żadnych miejsc pracy. W dodatku spowodowałoby, że inne kraje zakazałyby importu z Polski. Nie rozwiązuje się problemu bezrobocia poprzez jego eksportowanie.

Oczywiście inna sytuacja byłaby w trakcie strajku górniczego, kiedy blokada importu węgla powinna być wymuszona na rządzie przez pikiety

górników i akcje innych pracowników (np. kolejarzy).

Kiesieliński mówił, że protest może zostać zastrzyżony, ale dodał, że "zależy to m.in. od tego, czy do rządowego programu restrukturyzacji górnictwa związkowcy będą mogli wносить poprawki, które będą uwzględniane lub dyskutowane dla osiągnięcia kompromisu." Powinien on mówić o tym jak wygrać z rządem, nie zaś o kompromisie.

Spór zbiorowy

WZZ Sierpień 80 już wszedł w spór zbiorowy z rządem. Słusznie domaga się odstąpienia od zwolnień, których zdaniem związku będzie 130 tys., a także odstąpienia od ograniczenia produkcji i sprzedaży kopalń.

Związek ten jest mniejszy niż Solidarność i ZZGWP, ale tym, co się liczy jest akcja. Sierpień 80 mógłby rozpocząć strajk, do którego inne związki musiałyby się dołączyć.

To czy da się ratować miejsca pracy w górnictwie zależy przede wszystkim od pewności siebie szeregowych górników, ich gotowości do walki. Tylko to może przewyciężyć jak na razie bardzo słabe reakcje na groźby rządu ze strony liderów związkowych.

Czy szef AWS Krzaklewski nie jest polityczny?

Lider Solidarności, AWS-u, RS AWS-u itp. Marian Krzaklewski powiedział 17 kwietnia w Katowicach, że najważniejsze, żeby do tej sprawy "nie podchodzić politycznie". Właśnie powinniśmy podchodzić politycznie tak jak to robi rząd.

Działania rządu w górnictwie służą wzmocnieniu pozycji klasy panującej (szefów biznesu i państwa). Są to więc działania nad wyraz polityczne.

Rola Krzaklewskiego polega na hamowaniu walki. Komentując starania górniczej Solidarności o wejście w spór zbiorowy z rządem, Krzaklewski dodał: "trzeba poprzedzić to negocjacjami".

Krzaklewski sam podchodzi do sprawy politycznie, z tym że jego polityka polega na zapewnieniu bierności związkowców i atakowaniu standardu życia pracowników.

Dokończenie na str. 3

Cd. ze str. 2

Potrzebna jest polityka pracowniczej demokracji

Głównym argumentem rządu, tłumaczącym dlaczego musi on zwalniać górników jest to, że górnictwo jest nierentowne, że trzeba się pogodzić z drastycznymi zwolnieniami, gdyż inaczej polskie górnictwo nie będzie mogło konkurować z jego odpowiednikami w reszcie świata. Jak to ujął Wprost 26 kwietnia "To nie rząd lecz rynek decyduje o zamknięciu kopalń".

Rynkowa bzdura

To bzdura. Tym sposobem politycy próbują wymigać się od odpowiedzialności za własne decyzje.

Światowy system gospodarki rynkowej, czyli kapitalizm, jest systemem w którym pracownicy w jednym kraju i między krajami są zmuszeni konkurować ze sobą. Dlatego uważamy, że należy zastąpić ten system ustrojem socjalizmu oddolnego czyli pracowniczej demokracji.

Jednak prawa rynku są cały czas łamane przez politycznych i ekonomicznych decydentów w dzisiejszym systemie. Nie wszystko jest robione według tych praw nawet w USA. Np. wydatki na policję czy wojsko są ustalone decyzjami politycznymi. Oczywiście mają za cel chronienie własności prywatnej bogatych i

zysków czołowych firm. Ale decyzje ile wydać nie polegają z reguły na bezpośrednim bilansie strat i zysków.

Monopolisci jak OPEC (kraje wydobywające ropę) ustalają ceny wbrew rynkowi po to by ich zyski były jak największe. Przecież żadna z 500 największych firm na świecie, które obejmują dwie trzecie światowego handlu nie ominię okazji do ustalenia cen z "konkurentami". Nie jest to bynajmniej produkcja dla "ślepego" rynku.

Dotacje i ulgi

Dotacje i ulgi w naszym społeczeństwie najbardziej pomagają bogatym i zamożniejszym ludziom. 23 kwietnia Sejm przyjął decyzję Trybunału Konstytucyjnego, w związku z ulgami dla ludzi budujących własne domy.

Decyzja ta będzie kosztowała budżet państwa 100 milionów złotych (nowych oczywiście).

Istnieje w Polsce sześć specjalnych stref ekonomicznych, w których firmy nie płacą podatku przez 10 lat a przez kolejne 10 będą płaciły tylko 50 proc. tego co płacą firmy poza strefami. Planuje się jeszcze 11 nowych stref.

Podatki i NATO

Zmniejszenie podatków dla najbogatszych było polityczną decyzją rządu, nie działaniem rynku.

A może rząd twierdzi, że to rynek decyduje o potrzebie kosztownej reformy administracyjnej?

Rząd jest gotów wydać każdą sumę, żeby Polska wstąpiła do, i pozostała, członkiem NATO. Jeśli siły zbrojne Polski zostaną wciągnięte w jakąś wojnę prowadzoną przez USA rząd będzie gotów zapłacić co trzeba na cele wojenne.

Górnicy też są w stanie wojny, wojny o swoje miejsca pracy. Argumenty o rynku nie powinny więc ich otumaniać. Należy bronić każdego miejsca pracy w górnictwie.

Górnictwo wskazuje na to, że w roku 2010 węgiel kamienny nadal będzie podstawowym nośnikiem energii w Polsce i, że wzrasta światowe zapotrzebowanie na ten surowiec. Tej zimy starsi ludzie zamarzli w swoich mieszkaniach, gdyż nie mieli pieniędzy na opał. Wielu takich ludzi potrzebuje dużo więcej węgla.

Rządu to nie obchodzi. Prowadzi on walkę klasową jednocześnie twierdząc, że broni interesów wszystkich Polaków.

Więc nie można akceptować argumentu o "wolnym rynku" kiedy jest używany do atakowania poziomu płacy i miejsca pracy pracowników. Pracownicy powinni robić wszystko by walczyć przeciwko chaosowi rynku i ludziom, którzy panują w rynkowym systemie.

Warunki pracy w górnictwie

Szefowie

Rząd chce zapewnić, by szefowie kopalń z należytą energią wyrzucali górników na bruk.

Na przełomie maja i czerwca tego roku wejdą w życie trzyletnie umowy menedżerskie dla członków zarządów spółek węglowych i samodzielnych kopalń. Co kwartał praca członków zarządów podlegać ma ocenie. Będzie ona podstawą do ustalania wielkości ich wynagrodzeń.

Za przygotowanie do prywatyzacji i sprywatyzowanie kopalni wydzielonej ze spółki węglowej członek zarządu spółki otrzyma nagrodę. Łączna wartość nagród dla całego zarządu z tego tytułu wyniesie do 3 proc. wartości sprzedanych akcji kopalni.

Górnicy

W tym samym dniu (14 kwietnia) kiedy minister Szlachak przedstawiał rządowy projekt pokonania górników dowiedzieliśmy się, że 37-letni górnik zginął w Kopalni "Rozbark" w Bytomiu.

Od początku roku do 14.04. miało miejsce 14 wypadków śmiertelnych w kopalniach węgla kamiennego.

W 1997 roku zginęło 20 górników w kopalniach.

Może rząd chce by obecne, bardziej niebezpieczne, warunki zmusiły górników do odejścia z górnictwa? Albo po prostu uważa, że wydawanie forsy na ratowanie życia robotników nie jest ważne?

Chore ceny

Nikt chyba nie lubi chorować. Teraz jednak temu, kto choruje należy naprawdę współczuć, szczególnie jeśli nie jest bogaty. Wszystko to za sprawą Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej i oczywiście rządu AWS-UW, który od 23 marca podniósł opłaty za niektóre leki.

Polega to na tym, że zostały wprowadzone limity cenowe na leki, czyli jeśli nawet cena leku nie wzrosła, to wprowadzony limit jest najczęściej wartością niższą niż cena leku i musimy dopłacić 1,5 zł jeśli lek jest na liście leków najczęściej używanych (tzw. podstawowej), lub 30% lub 50% ceny jeśli lek jest na liście uzupełniającej. Teoretycznie cena tych leków nie

Opodatkować milionerów

Przedstawiamy podstawowe zarobki szefów niektórych spółek giełdowych:

Na demonstracji studenckiej 2.04. nasi członkowie nieśli plakaty z hasłem "Więcej wykładowców, wyższych stypendiów, opodatkować milionerów".

Nie spodobało się to dziennikarce "Gazety Wyborczej", która określiła to jako slogan "atrakcyjny dla mas", co wedle tej światłej Europejki miało oznaczać ironię. W sumie nie ma się czemu dziwić. Solidarność Socjalistyczna zawsze twierdziła, że to co "atrakcyjne dla mas" jest sprzeczne z tym co atrakcyjne dla biznesmenów.

Na przykład wprowadzenie płatnych studiów i obniżenie podatków dla bogatych bardzo uraduje każdego kapitalistę, natomiast bezpłatna edukacja zapewniona dzięki opodatkowaniu milionerów wręcz przeciwnie.

Rząd często mówi, że nie można zagwarantować lepszej opieki społecznej czy wyższych płac, gdyż "nie ma pieniędzy".

Jest to zwykłe oszustwo. Jeżeli

Miesięczne podstawowe zarobki szefów polskich spółek giełdowych (zł)*

Henryka Pieronkiewicz	BPH	21000-25000
Andrzej Hass	Espebepe	21000-25000
Wiktor Topmusiak	Polfa Kutno	21000-25000
Jacek Leśniewski	Betonstal	18000-21000
Bolesław Ryndak	Polifarb Dębica	18000-21000
Jan Mikoluszko	Unibud	18000-21000
Zbigniew Wojciechowski	GPRD	15000-18000
Ryszard Staszak	Kruszwica	12000-15000
Mariusz Gromek	PLI	12000-15000
Józef J. Jędrzejczyk	Ariel	10000-12000
Jerzy Grzanka	Kompap	5000-7000

* Wyniki ankiety BUSINESSMAN MAGAZINE. Pytanie o przedział, w jakim się mieszczą miesięczne zarobki podstawowe prezesów (bez premii), zadano wszystkim spółkom giełdowym. Odpowiedziało tylko 11, żadna nie podała wysokości premii ani udziałów kapitałowych.

naprawdę chciałby on coś zrobić dla zwykłych ludzi skorzystałby z bogactw wielkiego biznesu.

Tymczasem rząd zmniejszył jeszcze podatek dla najbogatszych z 43% do 40% przy zachowaniu licznych ulg podatkowych.

Przypomnijmy, że w Polsce 40% ludzi żyje na granicy ubóstwa, jest ok. 300 tys. bezdomnych, ok. 100 tys. dzieci wychowuje się na ulicy.

Str. 1-5: Filip Ilkowski,
Magda Melosik,
Ellisiv Rognlien,
Andrzej Żebrowski

Nie płatnym studiom!

Cd ze str. 2

wzrasta, w praktyce jednak wygląda to inaczej. Min. zdrowia zastosowało jeszcze jeden trick: wiele leków zostało umieszczonych na liście uzupełniającej (dopłata 30% lub 50%).

Niektóre leki za które wcześniej nie płacono lub płacono niepełną cenę, teraz umieszczono na liście tych, za które trzeba płacić cenę pełną.

Szczególnie dotyczy to tych dla chorych na raka. Środki łagodzące skutki chemioterapii (np. ciężkie wymioty) zdrożały z 1 zł. 50 gr. do 127 złotych!! Podrożała także insulina, cukrzycy także nie będą mieli więc łatwego życia.

Ucierpią na tym jednak nie tylko ludzie ciężko chorzy. Drożeją też leki używane podczas leczenia zwykłej grypy. Kogo dotyka ta podwyżka? Oczywiście ludzi biednych, emerytów, rencistów. Jest to następny dowód na to, że żadne obietnice jakiegokolwiek nowo wybranego rządu niczego nie zmienia, i nie zostaną nigdy spełnione.

2 kwietnia znowu, tak jak miesiąc wcześniej w sprawie aborcji, demonstrowaliśmy pod Kolumną Zygmunta. Tym razem Solidarność Socjalistyczna brała udział w proteście przeciw płatnym studiom, które chce wprowadzić AWS-owski rząd "broniący" praw pracowników, dziwne jednak, że zapomniał o dzieciach pracowników, które nie mają pieniędzy aby płacić za studia.

Demonstracja została zorganizowana przez Stowarzyszenie na Rzecz Bezpłatnej Edukacji - organizacja stworzona przez niezrzeszonych studentów i członków m.in. Solidarności Socjalistycznej, młodzieżówki PPS i Unii Pracy. 300-400 osób demonstrowało za bezpłatnymi studiami.

Kilkusobowa grupa przedstawicieli UPR i Konserwatywno-Liberałów zorganizowała kontrademonstrację, wykrzykując "My chcemy płacić!" i rzucając jajkami.

Po kilkunastu minutach wszyscy skierowali się w stronę MEN. Skandowano po drodze: "Silna armia, głupi ludzie", "Nie dla płatnej edukacji", "Chcemy studiować a nie

głodować", "Edukacja prawem nie przywilejem". Przed ministerstwem mimo oczekiwania, nie pojawił się żaden przedstawiciel władz. Czyżby bali się studentów?

Nie tylko jednak w Polsce walczyliśmy o bezpłatną edukację. W Czechach, w Pradze, studenci sprzeciwili się podwyższeniu opłat za akademik. Demonstrowało 2000 studentów na pierwszej demonstracji i 1500 na drugiej. Kampanie przeciw płatnej edukacji mają miejsce w Niemczech, Francji i Wlk. Brytanii.

Sytuacja nie wygląda więc tak jak przedstawia to prawica, że na całym świecie ludzie są zadowoleni płacąc za studia, tylko w Polsce studenci nie wiedzą co robią i psują cały projekt wspaniałej polskiej edukacji dla najbogatszych.

Istotną rzeczą jest, by studenci popierali również demonstracje pracowników ponieważ oni też walczą przeciw temu samemu rządowi. Przecież dzieci robotników najbardziej dotknie ta ustawa. Gdy wszyscy zjednoczą się razem, będą silniejsi.

Kongres PPS:

Wciąż w łonie SLD

Wiele jest przykładów udanej współpracy w konkretnych akcjach między członkami naszej organizacji i PPS-owcami. Mimo politycznych różnic działamy razem na rzecz bezpłatnej edukacji lub legalnej aborcji. Jednak jeśli chodzi o rozumienie kapitalistycznego systemu i strategię, żeby zmienić społeczeństwo stoimy w dwóch różnych tradycjach.

Od ludzi na lewym skrzydle PPS, i szczególnie z młodzieżówki słyszymy często, że PPS to nie jest socjaldemokratyczna partia. Jednak i program i postulaty, historyczna tradycja i stowarzyszenie z Międzynarodówką Socjalistyczną, gdzie są członkami wszystkie europejskie i inne partie socjaldemokratyczne - wskazuje na to, że PPS umieszcza się wśród socjaldemokratów, chociaż na lewo od np. Tony'ego Blaira.

PPS w swojej prasie krytykuje politykę rządu, która prowadzi do powiększających się różnic między bogatymi a biednymi. Jest to krytyka, z którą w pełni się zgadzamy. Lecz mówiliśmy to również przed wrześniem 1997 roku.

Ponieważ także za czasów poprzedniego rządu 40% ludzi żyło na granicy nędzy. To rząd SLD-PSL ograniczył prawo do zasiłku dla bezrobotnych i planował w swoim budżecie obniżenie podatków dla najbogatszych. Rząd "lewicowy" doprowadził do upadku Stoczni Gdańskiej, wprowadził ustawę o eksmisji na

bruk. Pracownicy służby zdrowia i innych sektorów strajkowali również przeciw tamtemu rządowi.

Głosy sprzeciwu PPS-u były wtedy słabe, poparcie dla strajkujących było mówiąc delikatnie niewyraźne. Ponieważ PPS widzi scenę parlamentarną jako najważniejszą, nie ma innej alternatywy wobec rządu AWS-UW niż poparcie i sojusz z poprzednim rządem. Jest to "koniecznością", żeby dostać się do Sejmu.

Jak wszyscy lewicowi socjaldemokraci PPS krytykuje najgorsze skutki kapitalistycznego systemu i sprzeciwia się takim zjawiskom jak płata edukacja i eksmisja na bruk. Lecz widać w postulatach, że polityka PPS-u polega na poprawie skrajności systemu a nie na obaleniu go. Mówi, że jest "przeciw każdemu kapitalizmowi" lecz stara się o osiągnięcie kompromisu między klasami społecznymi i państwem, zamiast zastąpienia władzy kapitalistów władzą pracowniczą. Dwoma przykładami takiej strategii mogą być:

Postulat zgłoszony przez OPZZ i popierany przez PPS o zawarciu pomiędzy rządem, związkami zawodowymi i pracodawcami PAKTU NA RZECZ REFORM SPOŁECZNYCH. Takich paktów było wiele w historii. Wiaćdomo, że kapitaliści nie zawariliby ich, jeśli nie dostaliby czegoś w zamian od związków zawodowych. Najczęściej jest to - jak np. pokazują doświadczenia ze Skandynawii - ograniczenie prawa do strajku, zamrożenie płac itp.

która nie siedzi w domu w nocy to potencjalni przestępcy.

* Daje policji większe uprawnienia i mniej ograniczeń, tzn. większe możliwości użycia przemocy wobec młodych.

* Uderza przede wszystkim w młodzież z niezamożnych rodzin - ludzie, którzy mają pieniądze na taksówkę do domu nie będą mieli wielkiego problemu.

* Zupełnie ignoruje takie problemy społeczne jak ciasne mieszkania, przemoc domową, brak miejsc gdzie młodzież może się spotykać i rozwijać swoje zainteresowania, brak środków przeznaczonych na pracę z młodzieżą.

Wojewoda chce propagować model rodziny opiekuńczej - tj. prywatyzację wszystkich problemów, które ma młodzież, przeniesienie winy na rodziców za przestępczość młodzieżową.

Liderzy związkowi uzyskują pozycje w różnych trójstronnych komitetach, państwo i pracodawcy uzyskują święty spokój, żeby zapewnić konkurencyjność narodowej gospodarki przez nieprzerwany wyzysk pracowników.

PPS też domaga się "zrównania pracowników wszystkich prywatyzowanych zakładów w zakresie współzarządzania i dostępie do akcji na zasadach określonych w ustawie o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych". Znowu widzimy złudzenia co do możliwości tworzenia "kapitalizmu z ludzką twarzą". Współzarządzanie i akcje pracowników nie obalą zasady kapitalizmu: konkurencji i pogoni za zyskiem, tylko stworzą sytuację, w której pracownicy stają się współodpowiedzialni za skuteczność systemu.

Oznacza to często, że przedstawiciele pracowników w zarządach "współdecydują" o zwolnieniach lub niższych płacach, bo taka jest logika konkurencji i rynku. Socjalistyczna polityka polega na wzmocnieniu strony pracowników przez kolektywną organizację i wspólną walkę - żadne pozycje w zarządach nie mogą tego zastąpić.

Ludzie z młodzieżówki PPS-u mówią, że nie wierzą w "kapitalizm z ludzką twarzą". Powinni więc otwarcie krytykować politykę partii.

Jeśli się poważnie myśli o obaleniu kapitalizmu, trzeba uczyć się z przykładów rewolucji udanych i nieudanych, i mieścić się w tradycji rewolucyjnego socjalizmu, tj. po stronie Róży Luksemburg a nie Daszyńskiego, po stronie Rewolucji Październikowej a nie Piłsudskiego, po stronie walczących pracowników a nie rządów nibylewicowych.

Godzina policyjna w Warszawie

Wojewoda warszawski, Maciej Gielecki wprowadził godzinę policyjną dla nastolatków w stolicy, mimo trzykrotnego odrzucenia podobnych projektów przez Radę Warszawy. Od godziny 23 do 6 rano młodzi ludzie nie będą mogli samodzielnie przebywać w miejscach publicznych; będą legitymowani i odwożeni do domów.

Jesteśmy przeciwni takiej i innych podobnych akcji z wielu powodów. Akcja wojewody warszawskiego bowiem:

* Ogranicza wolność i prawa młodych ludzi do poruszania się.

* Wychodzi z założenia, że młodzież,

Polityka obciążenie budżetów socjalnych itp., którą prowadzi państwo i gmina nie rozwiązuje, lecz pogarsza, sytuację. Problemy zostaną schowane w domach, będzie cisza i porządek, politycy pokażą, że "polityk potrafi". Ma to być niby "walka z przestępczością".

Dlaczego nie zamykają biznesmenów w swoich domach, odebrając im telefony komórkowe, żeby walczyć z aferami korupcyjnymi?

Oczywiście nie słyszymy nic o tym, że co trzecie morderstwo zdarza się z powodu konfliktu w rodzinie, że ponad 60% Polaków przyznaje się do bicia dzieci i, że co szósta Polka mówi o przemocy ze strony swojego partnera.

Naklejki przeciw godzinie policyjnej można od nas zamówić za 20 gr. - zob. str. 11.

W potocznej wyobraźni rok 1968 na świecie przedstawia się jako "rok studentów", protesty zblazowanej młodzieży czy "konflikt pokoleń". Wydarzenia maja 1968 r. we Francji są najlepszym dowodem, że było to coś znacznie, znacznie więcej. Masowe demonstracje, okupacje uczelni i fabryk i co najważniejsze: największy do tej pory w historii 10 mln strajk generalny, sprawiły, że Francja stała się u progu rewolucji społecznej.

Władzy udało się jednak wyjść z tego konfliktu obronną ręką, do czego walczyły przyczyniła się polityka lewicowych partii reformistycznych: Komunistycznej (PCF) i Socjalistycznej (SFIO). Jakie było podłoże masowego buntu społecznego? Jak przebiegały wydarzenia? Jakie wnioski możemy dziś z tego wyciągnąć?

Ruch studencki

Protesty studenckie we Francji nie różniły się niczym od tych w innych częściach Europy Zachodniej i USA. Przed rokiem 1968 były nawet od nich mniejsze. Podobnie jak w innych rozwiniętych krajach gwałtownie rosła liczba studentów, w 1960 r. było ich 200 000, w 1968 już 550 000. Temu wzrostowi nie towarzyszył jednak równie dynamiczny wzrost pomocy naukowych, liczby wykładowców i uczelni (skąd my to znamy!). Powodowało to dużo trudniejsze warunki nauki dla studentów. Aż 3/5 z nich nie kończyło swoich kursów! Co bardzo istotne, uczelnie były silnie skoncentrowane, np. w samym Paryżu było ok. 200 000 studentów. Nawet jeżeli mniejszość z nich brała aktywny udział w demonstracjach była to ogromna masa ludzi.

Na przełomie lat 50-tych i 60-tych studenci byli aktywni w ruchu przeciw wojnie w Algierii, mając poparcie krajowego związku studenckiego - UNEF. Później jednak aktywność spadała i zdecydowana większość studentów nie angażowała się w żadną działalność. Miejscem odradzania się masowego ruchu studenckiego stało się Nanterre - kampus na obrzeżach Paryża, w którym zamieszkiwało ok. 12 000 osób. Pierwsze protesty dotyczyły głównie poprawy warunków na kampusie i sprzeciwu wobec istniejących restrykcji (np. zakazu wchodzenia mężczyzn do żeńskich akademików).

Studentów zaangażowanych politycznie było wciąż niewiele. 22.03. w proteście przeciwko brutalności policji wobec demonstracji przeciw wojnie w Wietnamie, tylko 142 osoby z 12 000 okupowały budynek administracyjny na kampusie. Założyły one "Ruch 22 Marca". Na 29.03. zaplanował on

kolejną jednodniową okupację mającą stać się "dniem antyimperialistycznej dyskusji". Tym razem minister edukacji i media przypuściły nagonkę zarzucając "terroryzowanie" innych studentów a administracja Uniwersytetu zamknęła przy pomocy policji i francuskiego ZOMO - CRS - bibliotekę i sale wykładowe w dniach 29.-30.03. To spowodowało, że już 1200 studentów wzięło udział w okupacji. Po przerwie świątecznej ruch 22 marca zaplanował kolejny "dzień antyimperialistyczny" na 2.-3.05. Ponownie zamknięto sale i bibliotekę w Nanterre a 8 najaktywniejszych studentów miało odpowiadać przed władzami Uniwersytetu za dystrybucję ulotek. Nawet teraz tylko 400 studentów przemarszerowało z Nanterre do Sorbony w proteście. Minister edukacji i rektor Uniwersytetu zamknęli z tego powodu Sorbonę i wysłali przeciw protestującym policjantów w pełnym rynsztunku. Aresztowano kilkadziesiąt osób. Doszło do walk z policją.

Represje spowodowały to, czego nie mogli osiągnąć protestujący: do protestu przyłączyły się masy dotąd biernych studentów. 6.05. w proteście przeciw przemocy policji i zamknięciu Sorbony wzięło udział 30 000 ludzi. Protest poparły UNEF i związek wykładowców SNESUP. Demonstracja została zaatakowana przez policję i CRS, 739 osób musiano odwieźć do szpitala. 7.05. i 8.05. miały miejsce następne demonstracje, liczące 50 000 każda. W całej Francji wybuchały strajki studenckie.

Przełomowym momentem stała się noc 10.-11.05. tzw. "Noc barykad". Mające miejsce kolejnej majowej demonstracji zagroziła drogę policja. Demonstranci odwrócili jednak taktykę policji o 180 stopni budując barykady na sąsiednich ulicach, tworząc w ten sposób "strefę wyzwoloną". Doszło do trwających całą noc brutalnych walk na barykadach. Skala represji pchnęła liderów związków zawodowych do ogłoszenia jednodniowego strajku

generalnego i demonstracji 13.05.

Maj pracowników

Francuscy pracownicy dobrze wiedzieli co to znaczy policja i CRS. Autorytarny reżim gen. De Gaulle'a wielokrotnie używał "sił porządkowych" przeciwko strajkom. Ponadto jeszcze w 1966 r. francuscy pracownicy mieli najdłuższe godziny pracy i płacili najwyższe podatki w EWG. Pod względem zarobków zajmowali przedostatnie miejsce.

Nic więc dziwnego, że demonstracja 13.05. była ogromnym sukcesem. Setki tysięcy związkowców i kilkadziesiąt tysięcy studentów maszerowało pod hasłem "Studenci, nauczyciele, robotnicy, solidarność".

Największym związkiem zawodowym był związany z Partią Komunistyczną CGT. Miał on ponad 2 razy więcej członków niż związany z PSU (małą partią socjalistycznej lewicy) CDF. W wyborach delegatów fabrycznych ponad połowa głosów padła na listy CGT. Obie partie i liderzy obu związków sądzili, że na demonstracji i jednodniowym strajku wszystko się zakończy. Nie chciały pójść "za daleko", lecz jedynie zwiększyć swoje wpływy w "konstytucyjnych granicach". Wydarzenia potoczyły się jednak inaczej.

14.05. robotnicy z Sud Aviation w Nantes jak w każdy wtorek przeprowadzili 15 minutowy strajk. Była to jedna z wielu typowych, defensywnych akcji związkowych, żądająca nie obniżania płac z powodu skrócenia czasu pracy. W ten wtorek jednak, po 15 minutach pracownicy zamknęli menedżera w biurze i przystąpili do strajku okupacyjnego. 15.05. w ich ślady poszli pracownicy Renault w Cleon. Do 17.05. pracownicze okupacje rozszerzyły się na wszystkie fabryki Renault, prawie całe lotnictwo, hutnictwo, metalurgię i stocznie. Do 20.05. przyłączyła się komunikacja, banki, prasa, duże sklepy i firmy ubezpieczeniowe. Do 25.05. kraj

1968 - rok, który wstrząsnął światem



Jedna z wielu okupacji w maju 1968 r. we Francji

został całkowicie sparaliżowany, strajk generalny objął 10 mln. pracowników. Strajkowali nawet artyści malarze, architekci, rządowi statystycy, producenci filmowi, piłkarze i striptiserki.

Władza bała się używać wojska przeciw strajkowi, gdyż mogłoby ono przejść na stronę protestujących.

24.05. wystąpił w telewizji gen. De Gaulle proponując "referendum w kwestii partycypacji", w przypadku porażki De Gaulle miał ustąpić. Pracownicy czuli swą siłę i nie zareagowali na propozycję De Gaulle'a.

Liderzy związków przystąpili jednak do negocjacji z rządem i 26.05. zawarli "umowę z Grenelle", która zakładała podwyżkę minimalnej płacy o 35%, reszty płac o 7%. Mimo to liderzy CGT nie odważyli się odwołać strajku, bojąc się, że pracownicy się od nich odwrócą. Wezwali oni by "walczyć na szczeblu lokalnym". Strajk generalny trwał nadal.

Liderzy reformistycznej (mówiąc potocznie: socjaldemokratycznej) lewicy chcieli widzieć koniec De Gaulle'a, lecz nie koniec kapitalizmu. Partia Socjalistyczna proponowała więc utworzenie "centro-lewicowego" nadzwyczajnego rządu, a komuniści i CGT 29.05. przeprowadzili w Paryżu 500 tysięczną manifestację pod hasłem "ludowego i demokratycznego rządu z komunistyczną partycypacją".

Władza przejmuje inicjatywę

29.05. De Gaulle nikogo nie informując wyjechał z kraju, spotykając się w Niemczech z dowódcą francuskiej armii. 30.05. wrócił do Francji i ponownie wystąpił w telewizji.

Przemówienie De Gaulle'a było tym razem krótkie. Przestrzegał on przed "totalitarnym komunizmem" i zapowiedział przeprowadzenie wyborów

parlamentarnych. Przesłaniem przemówienia było: albo wybory, albo wojna domowa. Otrzymała się też 500 tys. demonstracja poparcia dla De Gaulle'a.

Socjaliści i komuniści potraktowali wybory jako wielką szansę na wprowadzenie większej ilości posłów do parlamentu. Komuniści chcieli dodatkowo pokazać, że są "odpowiedzialną siłą" i wyjść z politycznej izolacji. CGT zdołało stopniowo przekonać pracowników do powrotu do pracy. Nie działało się to bez oporów. 1.06. odbyła się 30 000 demonstracja pod hasłem "wybory, oszustwo". Często, pomimo dużych ekonomicznych ustępstw ze strony szefów ludzie nie byli przekonani o do rezygnacji ze strajku. Jak powiedział jeden ze związkowych delegatów: "Mimo pieniędzy i innych trudności ... strajk stał się trochę czymś jak święto. Przez dwa lub trzy tygodnie strajkujący żyli w atmosferze totalnej wolności: żadnych pracodawców, żadnych szefów, hierarchia zniknęła. więc przed odwołaniem strajku ludzie się wahali".

Pomimo to CGT i komuniści zdołali przez czerwiec dokonać tego, czego władza nie była w stanie zrobić w maju. Rząd poczuł się silniejszy a wśród pracowników pojawiło się zniechęcenie. Znowu zaczęto używać policji i CRS przeciw strajkującym, np. w Sochaux CRS zabiła dwóch robotników z fabryki Peugeot.

Na fali rozczarowania De Gaulle i prawica wygrały wybory parlamentarne.

Polityka w strajku masowym

Ogromną tragedią wydarzeń 1968 r. we Francji był brak zakorzenionej wśród pracowników alternatywnej siły wobec Partii Komunistycznej i Socjalistycznej - rewolucyjnej organizacji, mogącej

przekonać większość pracowników i studentów, że wybory parlamentarne i wojna domowa nie były jedynymi możliwościami wyjścia z sytuacji. Tą trzecią drogą było rozszerzanie ruchu w taki sposób, by władza wciąż nie była w stanie używać "sił porządkowych" państwa. To oznaczało generalizację postulatów, jednocześnie walk poszczególnych pracowników oraz pracowników i studentów, wybory delegatów zakładowych, międzyzakładowych, w które mogliby wchodzić przedstawiciele także innych grup społecznych prowadzących walkę, rozszerzenie tych komitetów na wojsko, regularne masowe spotkania w zakładach pracy itp. To oznaczałoby jednak wejście na drogę socjalistycznej rewolucji czego reformistyczna lewica bała się jak ognia.

Istniejące organizacje rewolucyjne były nieporównywalnie małe wobec potęgi komunistów i socjalistów i działały głównie wśród studentów. Można je podzielić na trzy grupy: trockistów, maoistów i anarchistów. Jednak nawet niektórzy "rewolucjonści" nie uważali, że prawdziwą siłą mogącą zmienić świat są pracownicy. Poza tym rewolucyjni studenci przechodząc do fabryk, byli często wyrzucani przez gorliwych oficjeli CGT.

Ciałami działającymi w zastępstwie rewolucyjnej organizacji były komitety akcji. Tworzyły je grupy 10-25 osobowe studentów i robotników, razem działające, wydające ulotki itp. W maju powstały setki takich komitetów. Spotykały się one w Amfiteatrze Sorbony (codziennie przebywało ok. 10 000 ludzi) i w Teatrze Narodowym (ok. 7 000). Nie były one jednak w stanie wypracować jasnej analizy i szybko reagować na posunięcia władzy czy reformistycznej lewicy. Dwa dni po wystąpieniu De Gaulle'a 30.05., Zgromadzenie Komitetów Akcji nie podjęło żadnych decyzji, grzęznąc w bezowocnych kłótniach.

Wydarzenia 1968 r. we Francji pokazały przede wszystkim, że pracownicy są potęgą, która może bardzo szybko rzucić na kolana nawet aurytarną władzę. Pokazały także, że studenci mogą stać się iskrą, która rozpali pracownicze protesty. Jednak by nie zostały one zaprzepaszczone potrzeba politycznej, rewolucyjnej alternatywy wobec reformistycznych partii.

Filip Ilkowski

Rozpoczynamy serię artykułów dotyczących wydarzeń roku 1968 na świecie. W następnych numerach ukażą się artykuły o 1968 r. w USA, Czechosłowacji i innych krajach.

Czy będzie pokój w Irlandii Północnej?

Porozumienie pokojowe w Irlandii Północnej zawarte 9 kwietnia, spowodowało wzrost nadziei na koniec przemocy w Irlandii Północnej. Porozumienie było chwalone wszędzie jako triumf rządu Partii Pracy Tony'ego Blaira i polityków wokół stołu negocjacyjnego.

Jednak to, że takie porozumienie było możliwe, nie jest zasługą zdolności negocjacyjnych Blaira, ministra ds Irlandii Północnej Mo Mowlam czy prezydenta USA Billa Clintona.

Nastrój

To pragnienie pokoju wśród zwykłych katolików i protestantów, zmusiło polityków takich jak David Trimble (lider unionistów) do podpisania porozumienia, które chciał on przedtem zniszczyć.

Większość protestantów ma dość mordów dokonanych przez szwadrony śmierci lojalistów (lojalni wobec korony brytyjskiej) i rozpaczliwie chcą widzieć koniec wojny. Wielu z protestanckich pracowników także ma dość antykatolickiej bigoterii, wzniecanej przez takich unionistów jak pastor Ian Paisley.

Zwykli katolicy zawsze chcieli żyć w pokoju, gdy tylko nie będą traktowani jak obywatele drugiej kategorii. Właśnie niedawanie im praw doprowadziło do tego, że wielu katolików popierało walkę zbrojną IRA.

Pokój?

Niestety jednak wygląda na to, że jest nieprawdopodobne, by porozumienie mogło sprostać dążeniu do pokoju zwykłych katolików i protestantów. Widzieliśmy wiele przypadków na świecie, gdzie zawarto umowy aby zakończyć konflikty, na przykład w Libanie czy na Cyprze. Raz po raz umowy te rozpadły się ponieważ zostały zawarte na takiej zasadzie, że politycy reprezentowali rywalizujące ze sobą części ludności, którym wmawiano że mają całkowicie odrębne interesy.

Zarządzanie

Porozumienie w Irlandii Północnej jest oparte na tym samym założeniu. W porozumieniu chodzi o zarządzanie różnicami i podziałami pomiędzy katolikami i protestantami raczej niż ich ostatecznie eliminowanie. Może to jednak w tragiczny sposób rozszerzyć podział pomiędzy zwykłymi katolikami i protestantami, przywiązując ich do polityków z "ich" wspólnoty.

Czy rząd brytyjski zdecyduje się stawić czoło Paisleyemu i skonfrontuje Oran-

zystów (należących do Orange Order organizacji, która walczy o utrzymanie protestanckiej dominacji) podczas ich demonstracji antykatolickich od teraz do jesieni. Czy Tony Blair będzie miał odwagę to zrobić czy też rząd brytyjski ponownie będzie barierą dla pokoju w Irlandii?

KRWAWIE PANOWANIE ANGLII

1795: Protestantki Orange Order stworzony za pomocą władzy brytyjskiej by rozbić jedność między katolikami i protestantami walczącymi przeciwko brytyjskiemu panowaniu.

1798: Bunt Zjednoczonych Irlandczyków (protestantów i katolików) krwawo stłumiony przez Anglików.

1845-50: Podczas gdy ponad milion osób umiera w "Wielkim Irlandzkim Głodzie" władza brytyjska eksportuje żywność z Irlandii.

1912: Rząd brytyjski uchwała ustawę o niepodległości Irlandii. Oficerowie w armii brytyjskiej buntują się - nie ma niepodległości.

1918: Wybory w Irlandii. Sinn Fein zdobywa 73 z 105 mandatów. Pomimo to Brytyjczycy nie zgadzają się na niepod-

ległość, wybuch wojna domowa.

1921: Utworzono Irlandię Północną.

Lata od 20-tych do 70-tych: W każdym dziesięcioleciu władza wprowadza internowanie bez procesu. Brytyjski MSW mógł żądać aresztowań, bicia więźniów i egzekucji.

Ostatnie 30 lat: Większość komentatorów w mediach wini IRA za spowodowanie przemocy przez ostatnie 30 lat. Jednak IRA niemalże nie istniała gdy "zamieszki" rozpoczęły się ponownie w 1968r. Źródłem zamieszek jest to, że Paisley i mordercze gangi lojalistów, wsparte przez policję w Irlandii Północnej i później wojsko brytyjskie zrobili wszystko, żeby niedopuszczyć nawet do minimalnych zmian.

W 1968 roku pokojowy ruch praw obywatelskich zaczął organizować protesty przeciwko dyskryminacji katolików.

Irlandia Północna była rządzona przez reżim unionistyczny od czasu, kiedy Brytyjczycy podzielili Irlandię, aby zachować rentowne przemysły na północy wyspy. Istnienie państewka północnego zawsze polegało na dyskryminacji katolików.

Prawdopodobieństwo, że katolik będzie bezrobotny było trzy razy większe niż w przypadku protestanta. Katolicy z klasy robotniczej mieszkali w slumsach będących wśród najgorszych w Europie.

W Derry, mieście gdzie mieszkała katolicka większość, protestanci mieli większość w samorządzie. Biznesmeni

PUNKT WIDZENIA Z IRLANDII

"Sojaliści są za tym, żeby był pokój w Irlandii Północnej, ponieważ tworzy on najlepsze warunki, dla zjednoczenia się pracowników protestanckich i katolickich.

Jakikolwiek powrót do walki zbrojnej powiększy sekciarskie napięcie i przyniesie więcej cierpienia dla robotniczych dzielnic bez jakichkolwiek możliwych korzyści.

Lecz zamiast szukać jedności pomiędzy pravicowymi partiami na czele społeczeństwa, jedność pracowniczka musi być stworzona oddolnie. Zaczyna się to tworzyć wśród grup pracowników, tak jak w ostatniej akcji urzędników państwowych, którzy stali razem aby stawić czoło groźbie ze strony Loyalist Volunteer Force (terrorystów chcących zachować dominację brytyjską) i republikańskiej INLA.

Taka jedność była widoczna na linii pikiet w ubiegłym roku w fabryce "Montupet", pod Belfastem, produkującej części samochodowe, gdy protestanci i katolicy robotnicy walczyli razem przeciwko cięciom płac.

Jednak każda instytucja w Irlandii Północnej zachęca pracowników, do wycofania się z jedności klasowej z powrotem do tożsamości wspólnotowej.

Dlatego socjalistyczna polityka jest tu sprawą najwyższej wagi. Sojaliści przeciw-

stawiają się lojalizmowi i twierdzą, że republikanizm nie może zaoferować drogi naprzód.

Lojalizm udaje, że protestanci są lepsi od katolików i żąda, by byli oni lojalni wobec monarchii i państwa brytyjskiego.

"Pan-nacjonalistyczny" sojusz proponowany przez Sinn Fein ustawia katolickich pracowników w jednym szeregu z ich klasowym wrogiem co prowadzi do nieuchronnych zdrad.

Sojaliści proponują Irlandię, w której każdy pracownik zyskuje a bogactwa zostaną odebrane od Zielonych i Oranżowych [katolickich i protestanckich] Torysów [pravicowców], którzy dominują w irlandzkiej polityce.

W przeszłości, jedynym momentem osiągnięcia prawdziwej jedności przez protestantów i katolików były warunki rewolucyjne. Stało się to gdy United Irishmen (Zjednoczeni Irlandczycy) w roku 1798 ośmielili się rzucić wezwaniem panowaniu arystokratów i księciów. Może się to powtórzyć jeszcze raz gdy nastąpi opór wobec panowania kapitału, który uciska nas wszystkich".

Socjalistyczna Partia Pracowników - bratnia partia Solidarności, socjalistycznej w Irlandii.

protestancy mieli więcej niż po jednym głosie w wyborach.

Pierwszy konflikt w 1968r. wybuchł 5 października kiedy 400 demonstrantów zostało ciężko pobitych przez policję i lojalistów.

W sierpniu 1969r w Bitwie Bogside'u (dzielnicy robotniczej i katolickiej w Derry) młodzi katolicy walczyli z uzbrojoną policją i wypędzili ich z dzielnicy.

Rząd Partii Pracy wesłał żołnierzy, mówiąc, że chce bronić katolików przed atakami tłumów protestantów (m.in. policjantów), którzy podpalali katolickie mieszkania. Lecz od samego początku żołnierze wspierali reżim przeciwko katolikom. IRA, która nie grała żadnej roli w protestach, zaczęła bronić katolickich dzielnic. Stała się prawdziwą siłą dopiero po tym jak brytyjscy żołnierze zastrzelili czterech cywilów w następnych miesiącach.

Co jest zawarte w porozumieniu?

ZGROMADZENIE IRLANDII PÓŁNOCNEJ

Idea zgromadzenia była jedną z głównych żądań Unionistów. Na pierwszym spotkaniu każdy poseł będzie musiał określić się jako "nacjonalista (tzn. zwolennik zjednoczonej Irlandii), unionista czy inny".

Każda decyzja będzie musiała zdobyć 60 proc. głosów wszystkich posłów. Zgromadzenie będzie decydowało o takich sprawach jak zdrowie czy oświata ale nie będzie mogło nakładać podatków.

RADA MINISTERIALNA PÓŁNOC-POŁUDNIE

Właśnie to doprowadziło do największej wrzawy wśród unionistów, którzy uważają radę za pierwszy krok ku zjednoczonej Irlandii. Jednak rada ta, tworzona przez brytyjski i irlandzki rząd będzie odpowiedzialna przed

Zgromadzeniem Irlandii Północnej. Jest to mniej niż uzgodniono w Porozumieniu z Sunningdale w 1974 r.

RADA BRYTYJSKO-IRLANDZKA

Spotka się dwa razy w roku z przedstawicielami Zgromadzenia Irlandii Północnej, Parlamentu Szkockiego, Zgromadzenia Walijskiego i posłami z Izby Gmin w Londynie. Nie będzie ona miała żadnych uprawnień administracyjnych czy ustawodawczych. Jest to tylko coś na odczepnego dla unionistów. Chcą oni by Irlandia Północna miała ten sam status co Szkocja czy Walia.

WIĘZNIOWIE

Wszyscy więźniowie odsiadujący wyroki w zakładach karnych z powodu konfliktu będą wypuszczeni w okresie do dwóch lat od utworzenia Zgromadzenia Irlandii Północnej. Dotyczy to tylko tych organizacji, które zaakcep-

tują porozumienie. Oznacza to przyznanie się brytyjskich władz, że Irlandia Północna jest w stanie wojny. Przedtem rząd brytyjski chciał "kryminalizować" wszystkich więźniów.

POLICJA

Policja RUC pozostanie w obecnym kształcie a do 1999 roku niezależna komisja sporządzi raport z jej działalności.

W RUC nadal jest 95 proc. policjantów protestanckich - nękać oni i stosują przemoc wobec katolików. Policjanci z RUC są oskarżeni m.in. o stanie i patrzenie gdy lojaliści zamordowali katolika Roberta Hammila w Portadown w ubiegłym roku.

WOJSKO

Brytyjcy żołnierze pozostaną na ulicach Irlandii Północnej, chociaż rząd brytyjski obiecuje, że w mniejszym stopniu niż dotychczas.

Clinton - przyjacielem Afryki?

Prezydent Stanów Zjednoczonych Bill Clinton udawał podczas swej wizyty w Afryce w zeszłym miesiącu, że jest przyjacielem ludu afrykańskiego.

Jest to czysta hipokryzja człowieka, którego polityka doprowadziła, i nadal prowadzi do śmierci milionów Afrykańczyków. Rząd USA popierał najbardziej surowych dyktatorów i najokrutniejszych tyranów tamtego kontynentu.

Stany Zjednoczone zabiły demokratycznie wybranego prezydenta Zairu w latach 60-tych i wyniosły do władzy brutalnego dyktatora Mobutu Se-Seko.

Rząd USA sfinansował, uzbroił, i wytrenował grupy terrorystyczne, na przykład UNITA w Angoli oraz Renamo w Mozambiku.

Kiedy Clinton objął Nelsona Mandelę, nie przypominał, że Stany Zjednoczone wraz z rządem Wielkiej Brytanii były najsilniejszymi przeciwnikami wprowadzenia sankcji prze-

ciwko apartheidowskiej RPA.

Po dojściu Clintona do władzy, kontynuował on politykę popierania wielkiego kapitału ignorując demokrację i prawa człowieka w Afryce. Próbował rozpocząć klasyczną, imperialistyczną inwazję na Somalię żeby zrobić "porządek". Pomimo licznych ofiar,

żołnierze amerykańscy nie potrafili zatrzymać głodu, który ponoć mieli skończyć.

Stany również wspierały cesarza Etiopii Haile Selasie, brutalnego dyktatora, który wiele razy stłumił krwawo bunt głodujących Etiopczyków.

Podczas tej wycieczki Clinton mówił, że jest wzruszony opowiadaniem człowieka, który przeżył masakry w Rwandzie w 1994 roku.

Natomiast w środku tej rzezi, kiedy było już 400 tys. zabitych, właśnie administracja Clintona zakazała swoim ludziom używania słowa "ludobójstwo" o tej masakrze, żeby nie zaniepokoić opinii publicznej.

W trakcie gdy kontynuowano mordowanie, rzecznik prasowy Clintona powiedział gazetom, że Rwanda nie jest taka ważna, ponieważ "nie ma żadnych więzi z USA i żadnej ropy lub innych zasobów czyniących Rwandę krajem wartym interwencji".

Firmy amerykańskie znajdują się

wśród czołowych partnerów biznesowych dyktatury w Nigerii. Banki USA są w czołówce finansistów wyciskających codziennie 120 mln złotych z długów z najbiedniejszych państw Afryki.

Clinton powiedział, że jest gotów wycofywać niektóre długi. Ale nie ze względów humanitarnych; państwa pozbywające się długów muszą podporządkować się dyktatom polityczno-gospodarczym USA.

Stany Zjednoczone odegrały kluczową rolę w przeprowadzeniu reform Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego rzucających miliony Afrykańczyków w nędzę i bezrobocie.

Clinton tłumaczył również podczas wizyty, że amerykański handel niewolnikami w XIX wieku miał "destrukcyjny wpływ na zniewolonych".

Ale takie słowa nic nie znaczą, gdy rząd Stanów Zjednoczonych i amerykańskie korporacje międzynarodowe nadal wyzyskują Afrykę.

Clinton, który atakuje pracowników we własnym kraju i próbuje totalnie zniszczyć i zbombardować Irak za amerykańskie interesy naftowe, nigdy nie będzie sojusznikiem pokoju i prawdziwej demokracji w Afryce.

Opracował Aleksander Robin

Za miesiąc:

"Jak kapitalizm stworzył Pol Pot"

Walka o dominację

Oto druga część artykułu o nowo - czesnym imperializmie, którego pierwszą część umieściliśmy w poprzednim numerze.

Organizowany na narodową skalę, państwowo kierowany kapitalizm jest daleki od śmierci.

Tym co jest jednak uderzające jest sposób, w który klasa rządząca USA konsekwentnie próbuje używać swojego państwa - a przede wszystkim jego przytłaczającej siły militarnej - żeby potwierdzić swoje przewodnictwo polityczne zachodniego kapitalizmu. Było to już widoczne we wczesnych latach 80-ych, gdy administracja Reagana starała się dokonać eskalacji tego, co czasami jest nazywane Drugą Zimną Wojną, by zniechęcić jej europejskich i japońskich sojuszników do dążenia do bardziej niezależnej polityki zagranicznej i bliższych powiązań gospodarczych z Blokiem Wschodnim.

Tendencja ta stała się jednak bardziej wyraźna od czasu upadku Związku Radzieckiego pod ciężarem militarnych wydatków związanych ze zintensyfikowanym wyścigiem zbrojeń lat 80-ych.

Koniec Zimnej Wojny otworzył epokę dużo bardziej płynnych stosunków pomiędzy najważniejszymi mocarstwami. Wschodnioeuropejskie rewolucje położyły kres powojennemu podziału Europy. Ponownie zjednoczone Niemcy zaznaczyły swój autorytet światowego mocarstwa przez naciski na rzesz mocniejszej Unii Europejskiej i poprzez sabotowanie wysiłków Waszyngtonu na rzecz zachowania Jugosławii jako jednego kraju.

Ekspansja

W latach 80-ych trwała ekspansja japońskiego eksportu, której rzekomo nie można było zahamować.

Jednak w latach 90-ych widzieliśmy szereg inicjatyw, w których Waszyngton używa swojej władzy polityczno-militarnej, aby pchnąć japoński i europejski kapitalizm do dostosowywania się.

Wojna w Zatoce w 1991r. miała ponownie ustanowić zachodnią kontrolę nad zasobami ropy w Zatoce. Ale także stanowiła milczący sygnał dla Niemiec i Japonii, które nie uczestniczyły w koalicji, że bezpieczeństwo dostaw importowanej ropy, od której są

zależne ich gospodarki, jest zapewniane przez militarną siłę USA.

Stojąc w obliczu rozpadu Jugosławii, administracja Clintona początkowo wahała się. Niebawem zdecydowała się na pozostawienie problemu Unii Europejskiej, by ta kompletnie zawałiła sprawę wojny bośniackiej. Jednocześnie wysyłano transporty ogromnej ilości broni Chorwatom i muzułmanom. Kombinacja siły powietrznej NATO i chorwackich ofensyw lądowych, zmusiła potem Serbów do przyjęcia porozumienia "pokojowego" w Dayton pod amerykańskim dyktandem.

NATO

Rozszerzenie się NATO na Europę Wschodnią jest kolejnym przykładem tej samej strategii. Służy ono dwóm celom. Po pierwsze, ma powstrzymać Rosję poprzez przemieszczenie sojuszu dowodzonego przez USA do jej granic. Potencjalnie jest to bardzo niebezpieczny zabieg, ponieważ jakaś sprzeczka graniczna między Polską a ożywioną Rosją mogłaby wciągnąć USA w wojnę z krajem, który nadal jest drugim mocarstwem nuklearnym świata. Po drugie, polityka ta jest sposobem na podkreślanie politycznego przywództwa USA w Europie, w czasie gdy może wydawać się, że stoi ono pod wyzwaniem Niemiec i Francji.

Na tym tle konfrontacja w Zatoce staje się łatwiejsza do zrozumienia. Jak napisał Martin Woollacott w brytyjskim Guardian, "Amerykański nacisk jest tak samo wymierzony w Rosję, Francję, Chiny i duże państwa arabskie jak w sam Irak".

Pozycja USA na Bliskim Wschodzie stała się politycznie znacznie słabsza po 1991 roku. Najważniejszym tego powodem jest klęska procesu pokojowego oraz kontynuowanie poparcia jakie daje administracja Clintona rządowi izraelskiemu. Ten, pod przywództwem Benjamina Netanjahu, rażąco łamie swoje zobowiązania z Oslo i nadal buduje nowe żydowskie osiedla na ziemi palestyńskiej.

Działają tutaj i inne czynniki. Sponsorowany przez USA pakt między Turcją a Izraelem zaniepokoił wszystkich panujących arabskiego wschodu, szczególnie prezydenta Syrii Hafeza al-Assada. Assad i Saddam reprezentują gorliwie wrogie, rywalizujące ze sobą skrzydła narodowej partii arabskiej Baas. Żołnierze syryjscy walczyli obok amerykańców w 1991 roku. Jednak Assad był tak zaniepokojony groźbą militarnego okrażenia przez Turcję i Izrael, że mówi się, że miał on tajne spotkanie ze swoim starym wrogiem Saddamem aby przedyskutować pakt.

Irak

Efektom tych wydarzeń jest stworzenie stanu rzeczy, w którym żaden reżim arabski nie był gotów poprzeć groźby USA atakowania Iraku, a niektórzy prozachodni liderzy wypowiedzieli się krytycznie o tej polityce.

Prezydent Egiptu Mubarak, tak jak inni arabscy panujący, obawiał się, że jeśli zachodowi udałoby się obalić Saddama, Irak mógłby się rozpaść. Ten kraj, stworzony przez brytyjski imperializm po pierwszej wojnie światowej jest etniczną i religijną mozaiką Kurdów na północy, muzułmańskich Arabów sunnickich w centrum oraz muzułmańskich Arabów szyickich na południu.

Upadek Saddama, jak ostrzegł Mubarak, "doprowadzi do ciągłej przemocy i ciągłych wojen". Właśnie taki scenariusz, doprowadził przywódców Arabii Saudyjskiej do domagania się od USA pozostawienia Saddama u władzy pod koniec wojny w Zatoce w 1991r.

Tak więc paradoksalnie, operacja militarna mająca ponownie zaznaczyć potęgę USA, faktycznie pokazała jej granice.

Opór

Dwudziesty wiek był wiekiem imperializmu. Jednak widzieliśmy nie tylko horrory dokonywane przez wielkie mocarstwa, ale także klęski, które ponieśli z rąk masowego oporu. Anglia w Irlandii, USA w Wietnamie, Rosja w Afganistanie, wszyscy odkryli zdolność narodowych partyzantów, którzy mieli aktywne poparcie ludzi aby upokorzyć nawet najpotężniejsze imperializmy.

Lenin uświadomił sobie podczas pierwszej wojny światowej, że narodowe rebelie przeciwko imperializmowi, mogły osłabić sam system kapitalistyczny, i tym samym przyczynić się do tworzenia warunków dla socjalistycznej rewolucji.

Ta prawda jest nadal aktualna gdy ten krwawy wiek dobiega końca. Tylko gdy zniesiemy kapitalizm, źródło nieustannej walki o dominację wśród wielkich mocarstw, możemy mieć nadzieję na zobaczenie końca tego rozlewu krwi.

Alex Callinicos

Zapraszamy na spotkania:

Warszawa: UW, Nowy Świat 69,

4. piętro, sala 33-34, środa g. 18.30

6.5.: Zwolnić rząd zamiast górników

13.5.: 1968 - rok, który wstrząsnął światem

20.5.: Jak można było powstrzymać Hitlera?

27.05.: Państwa a rewolucja

Kontakt z nami:

tel. 847 27 03 (Wwa)

tel. 621 857 (Darek, Szczecin)

tel. 17 19 20 (Norbert, Poznań)

tel. 62 93 54 (Wojtek, Płock)

Nasza literatura

Państwowy kapitalizm w Rosji

Tony Cliff

cena: 5 zł.

Koniec socjalizmu?

Bez tej książki nie można zrozumieć zmian po roku 1989.

Solidarność: od Gdańska do stanu wojennego, C. Barker i K. Weber.

cena: koszt ksera

W jaki sposób przegrano rewolucję?

Chris Haman

cena: 3 zł.

List otwarty do Partii

Jacek Kuroń i Karol Modzelewski

cena: koszt ksera

Marksizm w działaniu

Chris Haman

cena: 2 zł.

Czym jest socjalizm oddolny?

John Molyneux

cena: 3 zł.

"Solidarność Socjalistyczna": 1 zł

- Nr 2: Reformy, Bóg a nauki
- Nr 3: Bałkany, Październik 1917, AIDS
- Nr 4: Aborcja, Marks, Rynek
- Nr 5: 1968r, Malcolm X, Holocaust
- Nr 6: Chile 73, Feminizm, Klasy, Hitler
- Nr 7: Liderzy związkowi, Prawo
- Nr 8: Imperializm, Niemcy -23
- Nr 9: Trocki, Klerikalizm, NATO
- Nr 11: List otwarty, Ludzka natura
- Nr 12: Rwanda, Nigeria, Irlandia
- Nr 13: Faszizm, Portugalia, Polska -80
- Nr 14: Jezus, Terroryzm, Hiszpania 36-7
- Nr 15: Anarchizm, Socjalizm, Głód
- Nr 16: Holocaust, Czeczenia, Narody
- Nr 17: Szkoła, Globalizacja, Kryzysy
- Nr 18: Homoseksualizm, Seksizm
- Nr 19: II wojna świat., Wietnam, Chiny
- Nr 20: Seks, Ameryka Łac., Faszizm
- Nr 21: Antysemityzm, Kara śmierci, Plan
- Nr 22: Próby nukleare, Opresja kobiet
- Nr 23: Tahiti, Bośnia, Białoruś, Praca
- Nr 24: Antyfaszizm, Gospodarka
- Nr 25: Palestyna, Nazizm, Komuna Parys.
- Nr 26: Rynek, Francja, Rosja, Greenpeace
- Nr 27: Hiszpania 1936, Multikorporacje
- Nr 28: Strajki, Irlandia Półn., Francja 1968r.
- Nr 29: Przestępczość, NATO i UE, Afryka
- Nr 30: Antyfaszizm, Socjaldemokracja
- Nr 31: Gramsci, Internacjonalizm
- Nr 32: 1956r, Solidarność 80-81, Trocki
- Nr 33: Religia, Antyrasizm, Narodowość
- Nr 35: Aborcja, Kobiety, Marks, Zapatyści
- Nr 36: 1956r., Związki zaw., Policja, Zair
- Nr 37: St. zdrowia, Korea, CheGuevara

Nr 38: UE, Pierestrojka, Mao, Bolszewizm

Nr 39: Szkolnictwo, 1917 r., Le Pen

Nr 40: Euro-strajk, Albania, Klonowanie

Nr 41: Peru, Zair, PRL, Antyklerykalizm

Nr 42: Aborcja, 1905r, Kapitał, Faszizm

Nr 43: Powódź, Gandhi, Keynes

Nr 44: Sacco/Vanzetti, Ros. rewolucja

Nr 45: AWS, Tygrysy azjatyckie, Rzym

Nr 46: Nacjonalizm, Rew. ros., Rynek

Nr 47: Rew. ros., Egoizm, 100 lat Bundu

Nr 48: Socjaldemokracja, Imperializm

Nr 49: Manifest Komunistyczny, Policja

Nr 50: Imperializm, Marzec 68, UP, Postmod.

Nr 51: Walki studenckie, Pinochet, 1848 r.

Prenumerata 1 rok (11nr): 10 zł.

Kolportaż: 5 egz. 2,5 zł. 10 egz. 5 zł.

Nalepki 20 gr.:

- * Ani PRL ani rynek
- * lecz pracownicza demokracja
- * Aborcja prawem kobiet
- * Nie chcemy NATO wydawać pieniędzy
- * Brońmy bezpłatnej
- * edukacji i służby zdrowia
- * Stop faszystowski demonstrować -
- * Nigdy więcej Holocaustu
- * Więcej środków dla młodzieży -
- * Precz godziną policyjną

Wiadomości o Solidarności Socjalistycznej

Kwiecień był miesiącem demonstracji.

Rekordową sprzedaż gazety zanotowaliśmy 3 kwietnia na demonstracji OPZZ w Warszawie;

sprzedano ok. 370 gazet. Nasze hasło

"Wyślijmy rząd na zasiek" było

oczywiście popularne. Na studenckiej

demonstracji dzień wcześniej poszło

52 gazety. Tyle samo gazet oraz 20

brozur kupili uczestnicy na kongresie

PPS-u - mieliśmy także ciekawe

dyskusje.

Oprócz manifestowania itp.

organizowaliśmy jak zwykle spotkania

polityczne.

Tematami w Warszawie były m.in.:

Jak można wygrać walki studenckie?

Rynek - mity i fakty.

Socjaldemokracja.

kapitalizm z ludzką twarzą?

Solidarność Socjalistyczna

Kim Jesteśmy

Ani Waszyngton ani Moskwa

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Polskę, ZSRR i inne kraje komunistyczne uważaliśmy zawsze za część tego systemu. Stalinowski reżim, który sam siebie ogłosił komunizmem, był dla nas jedynie wysoko scentralizowaną formą eksploatacji. Nazywamy go biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Kapitalizm to system kryzysów, wyzysku i wojen w którym produkcja uzależniona jest od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. Jesteśmy za socjalizmem, za stworzeniem społeczeństwa w którym sami pracujący będą decydowali o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu.

Obecny system nie może być zmieniony na drodze reform - musi zostać obalony. Nie wierzymy w skuteczność ani mechanizmów rynkowych ani gospodarki nakazowej. Centralne planowanie nie jest niczym złym jeśli planują pracownicy a nie klasa państwowo-kapitalistycznej biurokracji.

Najszerza demokracja

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Aby samorząd oznaczał rzeczywistą kontrolę muszą oni stworzyć nowy rodzaj państwa - państwo robotnicze oparte na komitetach delegatów, takich jak Międzyzakładowe Komitety Strajkowe powstałe w 1980 roku. Za niezbędne uważamy włączenie do tych komitetów żołnierzy. Takie MKS-y powinny przejąć kontrolę nad siłami represji. Nie zaskoczy nas wtedy żaden nowy 13. grudnia.

Solidarność międzynarodowa

Doświadczenie Rosji dowodzi, że prawdziwa, demokratyczna rewolucja socjalistyczna nie może przetrwać izolowana w jednym kraju. Dlatego międzynarodowa solidarność jest centralnym punktem naszego działania. Rewolucja w jednym kraju jest przykładem, inspiracją i pomocą dla innych krajów - wykluczony jest eksport rewolucji na bagnietach.

Przeciwstawiamy się wszystkiemu co dzieli i obraca robotników jednego kraju przeciwko drugiemu. Walczymy z rasizmem i imperializmem. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodo-wo wywołujące.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Aby stworzyć nowe społeczeństwo ruch robotniczy potrzebuje rewolucyjnej organizacji, budowanej w codziennych, politycznych i ekonomicznych walkach. Podejmujemy pierwsze kroki w budowie takiej organizacji. Naszym zadaniem na dziś jest rozpowszechnianie idei i tradycji rewolucyjnego socjalizmu, walcząc wraz z tymi, którzy rzucają wyzwanie systemowi.

Wstąp do socjalistów!

Solidarność Socjalistyczna

Wynij to i wyslij na adres: PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Chcę wstąpić do organizacji

Chcę więcej informacji

Prenumerata (kolporterska) egz.

Zamawiam literaturę

Solidarność Socjalistyczna", nr:

Nalepki

Imię, nazwisko

Adres Tel.

Solidarność Socjalistyczna

Strajki * Strajki * Strajki * Strajki *

Prezes "postawiony pod ścianą"

Krótki zwycięski strajk miał miejsce w porcie w Świnoujściu w połowie kwietnia. Załogi nabrzeży "Chemiczków" i "Hutników" odmówiły pracy przy przeładunkach rudy.

Strajk trwał od rana do wieczora 15 kwietnia. Strajkujący sprzeciwiali się wprowadzeniu przez zarząd spółki 8-godzinnego dnia pracy przy przeładunkach rudy. Portowcy pracowali wcześniej przy ładunkach chemicznych 6 godzin dziennie. W dodatku plany dyrekcji wydłużenia dnia pracy niezgodne były z przepisami o pracy w warunkach zagrażających zdrowiu.

Prezes Portu Handlowego Świnoujście Czesław Krygier przyjął postulaty strajkujących. Powiedział, że został "postawiony pod ścianą", ponieważ strajkujący zagrozili rozszerzeniem protestu na inne zakłady w mieście. Nie mam wyjścia i muszę ugiąć się pod presją strajkujących - dodał. Powiedział też, że musi przyjąć postulat nie wyciągania konsekwencji wobec portowców, którzy przerwali pracę.

Krygier uważał strajk za "dziki", ponieważ pracownicy nie weszli wcześniej z pracodawcą w spór zbiorowy.

Leszek Kuczyński z komitetu strajkowego powiedział, że w strajku brało udział ok. 100 portowców.

KGHM Polska Miedź: Zwycięski strajk przeciwko zwolnieniom

Strajkujący w kopalni Rudna, należącej do KGHM Polska Miedź, wygrali bitwę z dyrekcją 9 kwietnia.

Strajk przeciwko restrukturyzacji, czyli zwolnieniom, trwał od 31 marca. Decyzję o przeniesieniu 61 górników do innych spółek holdingu (co wywołało strajk) odłożono do 15 czerwca. Pierwszeństwo zatrudnienia w kopalni będą mieli wydzieleni z niej górnicy. Przez 3 lata kierownictwo ma informować związkowców o przyjęciach na stanowiska robotnicze.

Polska Miedź nie wycofuje się z planowanego zmniejszenia zatrudnienia w KGHM na ten rok o 900 osób, 3 tys. do roku 2001 (obecnie pracuje ok. 22 tys.),

więc konflikt jest chyba tylko w zawieszeniu. Dwie inne kopalnie w KGHM już tym razem były gotowe do dołączenia się do strajku co wydaje się, że wróży dobrze na przyszłość.

Przeciwko zwolnieniom II

Na początku kwietnia pracownicy sprywatyzowanych Zakładów Mięśnych "Tormięs" w Toruniu rozpoczęli strajk przeciwko kolejnym zwolnieniom i likwidacji firmy.

Strajkujący byli bardzo zdeterminowani. Święta wielkanocne spędzili w swojej fabryce, nie przerywając strajku. Do świątecznego śniadania w fabryce (szynka, pisanki, wielkanocne baby)

Masowa demonstracja OPZZ

Kilkadziesiąt tys. związkowców z OPZZ manifestowało 3 kwietnia w Warszawie - było to pierwsza masowa demonstracja OPZZ-u od siedmiu lat.

Manifestacja pokazała jakie jest niezadowolenie wśród pracujących i bezrobotnych. Dobrze było, że tylu pracowników decydowało się wspólnie poprzeć protest. Gdy nauczyciele, robotnicy fabryczni, hutnicy i górnicy demonstrują wspólnie pomaga to nam rozumieć, że jesteśmy jedną klasą pracowników najemnych w walce z szefami.

Związkowcy z innych central związkowych powinni popierać taki protest i dołączyć się do niego.

Trzeba jednak krytycznie popatrzeć na rolę do tej pory bardzo biernego kierownictwa OPZZ.

Co obudziło lidera tej centrali Józefa Wiadernego do wyrażania protestu? Ano rząd nie chciał z nim rozmawiać. Niestety zamiast używać demonstracji jako odskoczni do dalszej walki Wiaderny chciał tylko osiągnąć spotkanie z Buzkiem, co zresztą mu się udało.

Hasła liderów OPZZ na demonstracji były jakby wymyślone by nikogo zbytnio nie drażnić, słabe i ogólne, zamiast konkretnych i walczących.

Oczywiście Leszek Miller próbował wykorzystać demonstrację, żeby przedstawić się jako przyjaciel robotników chociaż nie był witany pod Sejmem z wielkim entuzjazmem. Szeregowi OPZZ-owcy wiedzą, że Miller i jego partia prowadzą politykę ekonomiczną liberalizmu.

Dobrze było, że PPS i Unia Pracy były obecne na demonstracji. Lider PPS-u Piotr Ikonowicz powiedział, że popiera protesty Solidarności i OPZZ. Lecz nie należy po prostu zgadzać się ze wszystkim co mówią liderzy związków, jak to robi PPS w przypadku Wiadernego (p. s. 5).

Uczestnictwo tych dwóch socjaldemokratycznych partii było krokiem naprzód w stosunku do ich poprzedniej nieobecności na związkowych demonstracjach. Ich członkowie powinni spierać się o to by popierać także inne związkowe demonstracje swoją obecnością.

nie zasiadło tylko pięć kobiet i jeden mężczyzna którzy prowadzali trzeci dzień głodówki. Załoga "Tormięsu" otrzymała wiele depesz z wyrazami poparcia od innych pracowników z branży z różnych stron kraju.

Związkowcy dobrze wiedzieli, że odpowiedzialność za problemy zakładu należy do X Narodowego Funduszu Inwestycyjnego i głównego udziałowca - Sokołowskich Zakładów Mięśnych. Ostatnio w zakładzie wstrzymano produkcję, a 200-osobowa załoga otrzymała wypowiedzenia.

Pracownicy nie są naiwni. Nie wierzą obietnicom właścicieli Tormięsu, że przeprowadzą skuteczną restrukturyzację firmy, wybudują nowy zakład i zatrudnią w nim dotychczasową załogę.

GRANITEX: ZAŁOGA WYGRAŁA PO 3 DNIACH

Po trzech dniach strajku załoga strzebińskiej spółki Granitex wygrała z dyrekcją.

Spełniony został główny postulat strajkujących, czyli wypłata zaległej części wynagrodzeń za marzec.

Dotychczasowy prezes zarządu, Jerzy Mika, złożył rezygnację.

Granitex zajmuje się wydobyciem i przerabianiem granitu na materiały budowlane.